

Aleksander Pryczkowski. Od 1948 roku w ochronie osobistej por. Józefa Dambka
a od 1949 roku do końca wojny w Radzie Naczelnej.

O ś w i a d c z e n i e

Aleksander Arendt był znany mi osobiście pod koniec II wojny
światowej poprzez rodzinę Skwierawskich, którzy mieli zakład zegarmistrzowski
w Kartuzach. Cieszy się oni dobrą opinią.

W czasie okupacji Aleksander Arendt współpracował z gestapowcem Janem
Kaszubowskim, którego Rosjanie po zakończeniu wojny mieli postawić na
czele "Gryfa" ponieważ od 1943 roku współpracował on z NKWD umiejscowionym
w Gdańsku za czasów Wolnego Miasta Gdańska. Jan Kaszubowski współpracował
na dwie strony i zabójstwo dowódcy "Gryfa" por. Józefa Dambka było wien-
nie dokonane z inspiracji NKWD. Już po śmierci Józefa Dambka, w miejscowości
Kozowo, Aleksander Arendt zwrócił się do mnie, jako do członka Rady Naczel-
nej "Gryfa", abym przystąpił do poparcia Jana Kaszubowskiego na komendanta
w miejsce zamordowanego Józefa Dambka. W sposób zdecydowany odciąłem się
od tej propozycji. Od tego czasu odmówienia tej haniebnej propozycji
unikam ze mną kontaktów.

W przełomie lat 70-tych i 80-tych byłem naczodzony przez Aleksandra Arendta
który starał się podsuwać mi do podpisu potrzebne mu potwierdzenia jego
rzekomej działalności w "Gryfie", bo mój podpis członka Rady Naczelnej
miałby być uwiarygodnieniem jego pobytu w "Gryfie Pomorskim".

Wiedziałem, że był on współpracownikiem gestapowca Jana Kaszubowskiego i
odmówiłem wszelkich podpisów i wszelkich kontaktów. Kiedy opublikowane
zostało moje oświadczenie, że A. Arendt nigdy nie był komendantem naczelnym
"Gryfa" ani, że nie zajmował on żadnej funkcji w T.O.W. "Gryf Pomorski"
to Aleksander Arendt przybył do nas około pół roku temu z żądaniem oświad-
czenia oświadczenia. Natomiast przygotowane miał pismo-oświadczenie bez
podpisu, którego i chciał, żebym ja poświadczył to pismo podpisem, w którym
było napisane, że rzekomo A. Arendt pełnił w "Gryfie" funkcję komendanta
naczelnego. Kategorycznie oświadczam, że Aleksander Arendtowi nie pod-
pisywałem ani nie podpiszę potwierdzenia jego działalności w "Gryfie".

Aleksander Pryczkowski